

NIEMIECKA OPOZYCJA WOBEC RODZIMYCH KONCEPCJI
GOSPODARKI WIELKIEGO OBSZARU

63331

I

Różne projekty utworzenia w Europie bloku gospodarczego pod egidą Niemiec sięgają swymi początkami pierwszego dwudziestolecia XIX w. W skromnym rzędzie ich najwcześniejszych autorów stanęli tylko J. G. Fichte, K. Nebenius oraz F. List¹. Okres zaś bujnego rozwoju przeżyły one dopiero w latach 1840 - 1866 w związku z emulacją prusko-austriacką o prymat wśród Niemców. Obie bowiem strony chciały przy pomocy planów szerszych, europejskich bloków gospodarczych uczynić poddanie się państwem niemieckich ich przywództwu bardziej atrakcyjnym. Kończąca to współzawodnictwo klęska Austrii pod Sadową, pozbawiła je podłoża politycznego i spowodowała, że w latach 1867 - 1880 pojawiały się one już tylko bardzo rzadko. Renesans ich zaczyna się dopiero w dziesięcioleciu między 1880 a 1890 r., w związku z rozwojem imperialnych ambicji Rzeszy w polityce i z jej wewnętrznymi trudnościami gospodarczymi. Szczególne zaś nasilenie projektów gospodarki wielkiego obszaru przypada na okres I wojny światowej i przynosi ze sobą wzbogacenie ich podstaw tezami naukowymi oraz ogólny wzrost poziomu wypowiedzi. Pozwoliło to zwolennikom gospodarczych idei wielkoprzestrzennych w dobie weimarskiej ująć je w jedną logiczną całość, podbudować uogólnieniami zaczerpniętymi z teorii ekonomii i w ten sposób nadać im formę doktryny ekonomicznej. Do przewrotu hitlerowskiego nosiła ona charakter liberalny z naleciałościami paneuropejskimi i masońskimi, po przewrocie zaś otrzymała odmienne podstawy filozoficzne oraz polityczne i jako doktryna nazistowska służyła celom III Rzeszy do końca jej istnienia.

Z bardzo nielicznymi wyjątkami wszystkie niemieckie projekty gospodarki wielkiego obszaru wsparte są na tych samych ideach nośnych: na idei rozszerzenia aktualnego obszaru gospodarczego; na uzasadniających ją ideach wzajemnego uzupełniania się gospodarek składowych bloku,

¹ J. G. Fichte (1762 - 1814) rozwinął swą koncepcję gospodarki wielkiego obszaru w pracy pt. *Der geschlossene Handelsstaat* (Berlin, 1800); K. Nebenius (1785 - 1857) propagował idee wielkoprzestrzenne w szeregu prac, z których najważniejszą jest *Der Zollverein, sein System und seine Zukunft* (1835); F. List (1789 - 1846) poświęcił im wiele miejsca w swych memoriałach, artykułach oraz w książce pt. *Das nationale System der politischen Okonomie* (Stuttgart, 1841).

racjonalizacji produkcji i obniżki kosztów, możliwej dzięki zwiększonemu rynkowi zbytu; na idei stabilizacji koniunktury oraz idei wzmocnienia stanowiska konkurencyjnego gospodarek składowych na zewnątrz; dalej, na ideach dotyczących form realizacji i funkcjonowania gospodarki wielkiego obszaru: idei unii celnej pełnej, częściowej lub związku gospodarczego; idei gospodarki wiodącej (*Kernland, Führungsraum*); ingerencji państwa w funkcjonowanie gospodarki wielkiego obszaru oraz idei powiązania koncepcji wielkoprzestrzennych z ogólną polityką państwową.

Utkane z tych myśli różne konkretne plany utworzenia wielkiego obszaru gospodarczego z Niemcami, jako jego ośrodkiem kierowniczym, używane były przez polityków i publicystów niemieckich jako dodatkowe, wyłącznie na ekonomicznych przesłankach oparte, uzasadnienie politycznej ekspansji Niemiec w Europie. Gdy w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w. zaczęły przybierać na sile dążenia do integracji państwówek niemieckich i do połączenia z nimi monarchii austriackiej, wskazywano, że tą drogą poprawi się także ciężka sytuacja rolnictwa niemieckiego. Idee wielkoprzestrzenne oferowały bowiem przemysłowi niemieckiemu zwiększenie rynku zbytu i obiecywały podniesienie jego siły nabywczej, która z kolei miała stworzyć popyt na zboże rodzimego rolnictwa. Gdy zaś od drugiej połowy XIX w., a w szczególności pod jego koniec, rolnictwo już nie nadążało za potrzebami rynku wewnętrznego, wówczas znów sięgano do planów wielkiego obszaru gospodarczego, który miał przynieść rozszerzenie rynku zbytu przemysłu niemieckiego, tym razem celem zdobycia środków na import zboża. Tak więc, gdy było za dużo zboża w kraju, proponowano gospodarkę wielkiego obszaru i gdy go było za mało, doradzano to samo rozwiązanie. Miało ono usuwać raz bólaczki Niemiec rolniczych, drugi raz Niemiec przemysłowych. Stąd ekonomiczne idee wielkoprzestrzenne, jeszcze w swej postaci predoktrynalnej, wywarły ogromny wpływ na skierowanie niemieckiej ekspansji politycznej i gospodarczej na wschód, a w konsekwencji i na wybuch I wojny światowej. Po wojnie znów miały być środkiem likwidującym polityczne i gospodarcze rozbitcie Europy, tym razem już w formie doktryny. Gdy zaś przyjęła ona szatę nazistowską, została użyta jako wizja lepszej przyszłości ekonomicznej Niemiec i całej Europy do uzasadnienia II wojny światowej.

Mimo braku, nawet w literaturze niemieckiej, pełnej monografii wielkoprzestrzennych koncepcji gospodarczych, są one znane z wielu opracowań cząstkowych o charakterze naukowym oraz z literatury popularyzacyjnej². Nie można tego jednak powiedzieć o drugiej stronie zagadnie-

² Np. D. Eichholtz, *Geschichte der deutschen Kriegswirtschaft. 1939 - 1945*. Bd. I. 1939 - 1941. (Berlin, 1969); A. Bay, *Der nationalsozialistische Gedanke der Grossraumwirtschaft und seine ideologischen Grundlagen*. (Nürnberg, 1962); W. Ja-

nia: o ich krytyce i opozycji. A przecież wszelkie idee społeczne rozwijają się także w kontekście krytyki i poglądów przeciwnych. Losy ich są zdeterminowane nie tylko przez podłoże gospodarcze i polityczne, z którego wyrosły i na którym egzystują, nie tylko przez inteligencję, wiedzę oraz rzutkość ich twórców i kontynuatorów i nie tylko przez liczebność i poziom ich zwolenników, lecz także przez te same walory ich krytyków i przeciwników. Historia różnych koncepcji politycznych i ekonomicznych jest historią zamierzonych i niezamierzonych zwycięstw i klęsk ich krytyki i opozycji. Nie może więc być mowy o pełnym obrazie ani o pełnej ocenie niemieckich projektów wielkoprzestrzennych w dziedzinie gospodarki bez znajomości i oceny poglądów ich oponentów. Bez uwzględnienia tychże sąd i o epoce, i o społeczeństwie, w których powstały owe koncepcje mogłyby być bardzo niecisły: zbyt surowy lub zbyt poślizgliwy.

Nasuwać się tu więc następujące pytania. Jaki wpływ na treść niemieckich koncepcji gospodarki wielkiego obszaru wywarła opozycja? Czy krytyka ich była celna? Czy zachwiała nimi, czy też je wzmocniła? Jeśli była celna, dlaczego nie zdyskredytowała w zupełności wielkoprzestrzennych koncepcji gospodarczych?

Próba odpowiedzi na powyższe pytania jest niniejszy szkic. Ogranicza się on jedynie do opozycji lat 1867 - 1918, gdyż tylko w tym okresie rozwinęła ona rozległą działalność. Opozycji w ścisłym tego słowa znaczeniu nie było ani przedtem, ani potem, w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy. W dobie weimarskiej reprezentował ją jedynie F. Eulenburg³, znany ze swych wystąpień przed i w czasie I wojny światowej. Nie można bowiem uważać za krytykę koncepcji gospodarki wielkiej przestrzeni ataków na ich liberalizm i kosmopolityzm, wychodzących z pozycji narodowosocjalistycznych. Nie było tym bardziej opozycji w III Rzeszy. Nie zastąpiły jej sporadyczne głosy krytyki ze strony ucznia Eulenburga, L. Nyiriego, czy G. Schmoldersa i W. Vogla⁴, bardzo sceptycznie oce-

strzębowski, *Niemiecka koncepcja gospodarki światowej* („Problemy”, nr 1, 1945); W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce. 1939 - 1944*. (Warszawa, 1946); C. Madajczyk, *Początki nazistowskiej Grossraumwirtschaft (Naród i państwo*. Prace ofiarowane H. Jabłońskiemu w 60-rocznicę urodzin. Warszawa, 1969, ss. 260 - 269).

³ F. Eulenburg, profesor ekonomii i statystyki w wyższych szkołach technicznych w Aachen, Kiel i Berlinie, w czasie I wojny światowej aprobował idee wielkoprzestrzenne w gospodarce z dużymi zastrzeżeniami i oporami, bez entuzjazmu. Po wojnie przeszedł zdecydowanie do opozycji wobec doktryny gospodarki wielkiego obszaru, czego wyrazem była jego praca pt. *Grossraumwirtschaft und Autarkie* (Jena, 1932).

⁴ L. Nyiri, *Die europäische Grossraumwirtschaft* (Berliner Diss. Quakenbrueck, 1936); G. Schmolders und W. Vogel, *Wirtschaft und Raum* (Hamburg, 1937)

niających możliwości utworzenia w Europie wielkiego obszaru gospodarczego, tym bardziej ze najpoważniejszy z nich, Schmölders, przeszedł w czasie wojny na pozycje dla wielkoprzestrzennych koncepcji gospodarczych raczej zycżliwe. Okazuje się, że prawdziwą opozycję wobec pomysłów gospodarki wielkiego obszaru mogły wydać jedynie Niemcy wilhelmińskie.

II

Opozycja zgromadziła w swych szeregach reprezentantów różnych partii politycznych i środowisk naukowych. Najogólniej wyróżnić w niej można trzy grupy: a) lewicową, b) skrajnie prawicową oraz c) apolityczną grupę teoretyków. Jakkolwiek wszystkie one operowały argumentami politycznymi, jak i teoretyczno-ekonomicznymi, to jednak polityczne skrzydła opozycji kładły większy nacisk na aspekty polityczno-społeczne i ideologiczne, natomiast „centrum naukowe” na argumentację teoretyczną i polityczno-ekonomiczną.

Za reprezentatywnych dla lewego skrzydła opozycji można uznać Rudolfa Hilferdinga⁵ i Karola Kautsky'ego⁶. Jakkolwiek reprezentowali oni opozycyjną lewicę, to jednak nie wyrażali stanowiska socjalistów państw centralnych wobec idei gospodarki wielkiego obszaru. Stanowisko to bowiem nie było jednolite. W partiach socjalistycznych skupiali się zarówno gorliwi rzecznicy i propagatorzy idei wielkoprzestrzennych (np. K. Renner, H. Cunnow, L. Quessel, M. Schippel, P. Lensch i inni), jak i ich zdecydowani przeciwnicy (np. H. Haase i E. Varga), a wystąpienia takich piór, jak R. Hilferdinga i Kautsky'ego nadawały rozłamowi w poglądach na idee wielkoprzestrzenne cechy ostrości i trwałości.

Przeciwnie skrzydło opozycji, skrajnie prawicowe, zajęli „wszechniemcy”. Również i wśród nich nie było jedności, tak że ściśle rzecz biorąc, tylko pewien ich odłam wypowiedział się bardzo krytycznie na temat idei wielkiego europejskiego obszaru gospodarczego. Sporny mianowicie był problem, czy realizacja tego zamysłu nie utrudni Niemcom ich polityki światowej i czy nie spowoduje rezygnacji z ich ambicji stania się mocarstwem gospodarczym i politycznym na skalę światową. E. Hasse,

⁵ R. Hilferding (1877 - 1941), lekarz, ekonomista i teoretyk socjaldemokracji niemieckiej i austriackiej, w Republice Weimarskiej minister finansów, zmarł w niemieckim obozie koncentracyjnym w czasie II wojny światowej. Na temat gospodarki wielkiego obszaru wypowiedział się w pracy pt. *Das Finanzkapital* (1910) oraz w artykule pt. *Europäer und Mitteleuropäer* („Kampf”, nr 11, 12/1915).

⁶ K. Kautsky (1854-1938), teoretyk, ideolog i działacz socjaldemokracji niemieckiej, po 1910 r. zajął pozycję między rewizjonistami a skrajną lewicą socjaldemokratyczną. Do opozycji wobec idei gospodarki wielkiego obszaru włączył się szeregiem artykułów, zebranych następnie w tomie pt. *Die Vereinigten Staaten Mitteleuropas* (Stuttgart, 1916).

przewodniczący *Der alldeutsche Verband*, A. Ritter (potem relegowany ze Związku), P. Dehn oraz C. Jentsch nie podzielali tych obaw. Podobnie *Katechizm Wszechniemiecki* ułożony przez H. Calmbacha i wydany w 1909 r. jako publikacja oficjalna, nie dostrzegał sprzeczności między realizacją środkowoeuropejskiego obszaru gospodarczego a celami światowymi Niemiec⁷.

Inni natomiast „Wszechniemcy” uważali, że realizacja tej koncepcji spowodowałaby zamknięcie Niemiec w granicach Europy i oznaczałaby rezygnację z udziału w polityce światowej, z wyjścia na morza i zdobycia pozycji mocarstwa światowego. Wybitny polityk wszechniemiecki, hr. Reventlow, oświadczył: „Nasi mężowie stanu nie mogą się dać zwieść złudnej idei *Mittleuropcy*, którą moglibyśmy sami stworzyć i rozwinąć, ale która nie może u nas zająć miejsca mocarstwa morskiego”⁸.

Opozycja prawicowa w Austrii była od niemieckiej nieporównanie słabsza i ograniczała się głównie do Partii Chrześcijańsko-Społecznej i tylko pewnych gałęzi przemysłu, którym udało się zająć silną, a niełubiącą i monopolistyczną pozycję na rynku wewnętrznym oraz do związanych z nimi banków. Ostatnie zaś swe szanse miała wśród arystokracji i w kołach rządowych z wyjątkiem austriackiego ministerstwa handlu.

Trzecią grupę opozycji stanowili, usiłujący zachować postawę apolityczną, przedstawiciele akademickiej myśli ekonomicznej. Na czoło ich wysunął się Karl Diehl⁹, F. Eulenburg oraz Werner Sombart¹⁰.

Diehl nie był bezwzględnym przeciwnikiem zbliżenia gospodarczego między Niemcami a Austro-Węgrami, lecz jego krytyka idei gospodarki wielkiego obszaru koncentrowała się jedynie na ściślejszych formach tego zbliżenia.

Poglądy Eulenburga początkowo były bardzo zbliżone do diehlowskich. Jego krytyka także kierowała się głównie przeciw zbyt ścisłym formom zbliżenia gospodarczego niemiecko-austro-węgierskiego. Dopiero z upływem lat wojennych z krytyczną oceną całej literatury na temat gospodarki wielkiego obszaru, wykryła się u niego zdecydowanie

⁷ H. Calmbach, *Alldeutscher Katechismus* (Mainz, 1909), ss. 19 - 22, 79 - 81

⁸ Cytuje E. Bevan, *German War Aims* (London, 1918), s. 18.

⁹ K. Diehl (1864 - 1943), profesor licznych uniwersytetów, m. in. w Halle, Rostocku i Królewcu. Swe stanowisko w sprawie idei gospodarki wielkiego obszaru sprecyzował w dwóch pracach: *Zur Frage eines Zollbündnisses zwischen Deutschland und Österreich-Ungarn* (Jena, 1915) oraz *Deutschland als geschlossener Handelsstaat im Weltkrieg* (Stuttgart, 1916)

¹⁰ W. Sombart (1863 - 1941), profesor ekonomii we Wrocławiu i Berlinie, początkowo zwolennik, potem przeciwnik marksizmu, jednocześnie krytyk liberalizmu. Swęj opozycji wobec pewnych idei wielkoprzestrzennych dał wyraz w artykule pt. *Die neuen Handelsverträge* (*Schmollers Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich*, Leipzig, 1892).

opozycyjna postawa wobec idei wielkoprzestrzennych. Jego krytyczne przeglądy ukazujących się w czasie wojny prac na temat gospodarki wielkiego obszaru, zamieszczane systematycznie w „Weltwirtschaftliches Archiv”¹¹, są obrazem narastania nowych zarzutów i umacniania się dawnych wątpliwości. Zmieniającym się swym poglądom, coraz bardziej oddalającym go od koncepcji gospodarki wielkiego obszaru, dał Eulenburg również wyraz w 1917 r. w artykule na temat światowych imperiów przyszłości i przyszłości imperiów światowych¹². Jednak opozycja jego osiągnęła punkt kulminacyjny dopiero po I wojnie światowej.

W. Sombart wystąpił natomiast w 1892 r. przeciw traktatom handlowym zawartym przez Niemcy z szeregiem państw europejskich (tzw. traktaty Caprivięgo) w artykule pt. *Die neuen Handelsverträge, insbesondere Deutschlands*, ogłoszonym w *Schmollers Jahrbuch*. Polemizował on z poglądami, że traktaty te utworzą materialną podstawę pod środkowo-europejski twór gospodarczy. Uważał bowiem, że klauzula największego uprzywilejowania, przysługująca państwom nie objętym traktatami, zmusi Niemcy do rozciągnięcia taryf traktatowych również i na te państwa, a tym samym odbierze partnerom umów Caprivięgo wyłączność uprzywilejowania, która mogłaby z nich uczynić odrębny twór gospodarczy.

III

Krytyka idei gospodarki wielkiego obszaru, dokonana przez przedstawioną wyżej opozycję, szła w trzech kierunkach: a) uderzała przede wszystkim w obserwacje i założenia filozoficzne, na których te idee się opierały, następnie b) obejmowała sam zespół idei będących uzasadnieniem postulatu powiększenia obszaru gospodarczego i także c) zespół drugi, odnoszący się do form realizacji i funkcjonowania gospodarki wielkiego obszaru.

Przedmiotem ataków opozycji stał się więc w pierwszym rzędzie centralny punkt w obserwacjach, od którego wiodła prosta droga do konieczności utworzenia przez Niemcy wielkiego obszaru gospodarczego, a mianowicie: zamykanie się wielkich mocarstw gospodarczych i widoczna tendencja do powstawania autarkicznych bloków państwowych.

Eulenburg poddał w 1917 r. analizie perspektywy realizacji wielkich całości gospodarczych: angielskiej, rosyjskiej oraz amerykańskiej i doszedł do wniosku, że żadne z tych trzech mocarstw gospodarczych nie

¹¹ *Literatur uber... Mitteleuropa* („Weltwirtschaftliches Archiv”, VII, 1916, ss. 379 - 416; VIII, 1916, ss. 394 - 420).

¹² *Von den Weltreichen der Zukunft und der Zukunft der Weltreiche* („Weltwirtschaftliches Archiv”, IX, 1917, ss. 435 - 453).

ma możliwości stworzenia zamkniętego, autarkicznego bloku. Wskazywał na trudności, które piętrzyły się przed Anglią: przede wszystkim na problem narodowościowy w Afryce Południowej, we francuskojęzycznej Kanadzie Południowej, w Indiach; potem na fakt czysto gospodarczy, że Anglia potrzebuje reszty świata dla eksportu swych wysokowartościowych produktów, gdyż jej handel imperialny wynosi jedynie 1/4 ogólnego handlu; z drugiej strony kolonie angielskie są także nastawione na handel światowy i potrzebują przede wszystkim Niemiec i Austro-Węgier jako odbiorców swych surowców¹³. Stąd nie było perspektyw na zamknięcie się i autarkizację brytyjskiego obszaru gospodarczego.

Do podobnych wniosków doszedł Eulenburg, badając sytuację Rosji. Uważał, że przez długi czas jeszcze będzie ona potrzebować obcych inżynierów i wychowawców, zanim stanie się niezależna. Już choćby tylko dla utrzymania swego przemysłu w stanie pełnego zatrudnienia zdana jest na obcy kapitał pieniężny i obce maszyny. Jeśli więc zechce przejść na wyższy poziom intensywności gospodarczej, będzie musiała trwale być związana z gospodarką światową¹⁴.

Eulenburg powoływał się dalej na polityczne przeciwieństwa między łacińską Ameryką Południową a germańskim kontynentem północnym, jako na główną trudność w realizacji amerykańskiego bloku gospodarczego. Wskazywał ponadto i na przeszkody gospodarcze, a przede wszystkim na brak komplementarności między Ameryką Północną a Południową. Obie części kontynentu eksportują produkty tego samego rodzaju (w 1917 r. Eulenburg uważał Stany Zjednoczone za kraj jeszcze rolniczy), tak że nie tylko nie uzupełniają się, ale ostro ze sobą współzawodniczą. Konkludował więc ostatecznie:

„Myśl zamknięcia się Europy środkowej przed tymi imperiami światowymi wynika częściowo stąd, że ich powstanie przyjmowano za pewnik. Zamknięcie się jednak ma tylko wtedy sens, gdy dalszy rozwój rzeczywiście zmierza w kierunku zamknięcia tych terytoriów gospodarczych. Jeśli jednak tak nie jest, również i orientacja polityki handlowej musi być oczywiście inna”¹⁵.

Krytykę Eulenburga uzupełniają w wielu punktach zarzuty Kautsky'ego, który także zwracał się przeciw pewnym obserwacjom przyjętym przez zwolenników gospodarki wielkiego obszaru za pierwszą przesłankę w dowodzie na konieczność jej realizacji. Wskazywał on przede wszystkim na kruchość tezy o nieuchronnym zamknięciu się gospodarczego bloku rosyjskiego. Teza ta bowiem nie liczy się — według niego — z przemianami zachodzącymi w Rosji, z realną możliwością powstania

¹³ Eulenburg, *Von den Weltreichen der Zukunft...*, ss. 445 - 448.

¹⁴ Tamże, ss. 448 - 449.

¹⁵ Tamże, ss. 449, 450.

tam rządów liberalnych, a nawet dokonania się rewolucji¹⁶, w której zamrą imperialistyczne tendencje do utworzenia odrębnego bloku gospodarczego i dążności kapitalistów do jego zautarkizowania.

Nie zamykanie się Rosji czy Anglii odpycha Niemcy od zbliżenia się z nimi, lecz chęć utworzenia własnego bloku gospodarczego, w którym Niemcy zajmowałyby punkt centralny. Pokojowe współistnienie Rosji z Anglią, ujęte w traktaty handlowe, musiałyby być współistnieniem na stopie równości, tymczasem ich energia, nagromadzone siły i przeżyta historia, pchają je ku większemu celowi: przewodzeniu innym narodom. Podsycają w nich ambicję stania się ośrodkiem własnego bloku gospodarczego¹⁷.

Jest to cel z gruntu imperialistyczny, a istota jego zaczerpnięta została ze stosunków kolonialnych. Myśl utworzenia w Europie wielkiego obszaru gospodarczego jest bowiem niczym innym, jak przeniesieniem na grunt europejski systemu „sfer wpływów”, stosowanego w koloniach¹⁸.

Stąd separowanie się Niemiec od Rosji i Anglii we własnym bloku gospodarczym może być zrozumiałe i jest niewątpliwie korzystne z punktu widzenia niemieckiego imperializmu. Nie ma ono jednak uzasadnienia w obiektywnych faktach dostarczonych przez obserwacje. W każdym razie nie dostarczają one socjaldemokratom podstaw, by dążyć po wojnie do ułożenia przyjacielskich i ścisłych stosunków z Anglią czy z ewentualnie liberalną Rosją z mniejszą gorliwością niż do utworzenia *Mittleurop*¹⁹.

Podobnie i Sombart był zdania, że Rosja i Stany Zjednoczone są już zbyt silnie związane siecią stosunków handlowych z całym światem, by mogły się gospodarczo zamknąć. Obawy zaś, że podobnie postąpić by mogła i Wielka Brytania, nazwał Sombart produktem rozhisteryzowanego umysłu, który w studiach nad europejską taryfą celną zatracił odczucie kształtowania się potrzeb na rynku światowym²⁰.

Poza obserwacjami, przedmiotem krytyki stały się również i pewne założenia filozoficzne, na które powoływali się zwolennicy gospodarki wielkiego obszaru. Przeciwstawił się im Kautsky, który zaatakował dwa założenia filozoficzne *Mittleurop* — ówczesnego wcielenia gospodarki wielkiego obszaru: ideę nieuchronności wojen oraz ideę ekskluzywnego nacjonalizmu opartego na przekonaniu o wyższości narodu niemieckiego nad innymi narodami.

¹⁶ Kautsky, *Die Vereinigten Staaten Mitteleuropas*, s. 12.

¹⁷ Tamże, s. 13.

¹⁸ Tamże, ss. 43, 47.

¹⁹ Tamże, s. 13.

²⁰ Sombart, *Die neuen Handelsverträge insbesondere Deutschlands*, s. 279.

Tezę o konieczności wybuchu następnej wojny uważał za nieuzasadnioną i szkodliwą. Razem z R. Hilferdingiem odrzucał także popularny slogan Clausewitza, że zadaniem *Mittleuropy* będzie kontynuowanie innymi środkami polityki wojennej w czasie pokoju. Te fatalistyczne przeświadczenia o nieuchronności konfliktów wiązał z ustrojem kapitalistycznym, który dążąc do rozszerzenia wewnętrznego rynku zbytu drogą powiększenia obszaru państwowego, pociągał za sobą walki gospodarcze, zbrojenia, niebezpieczeństwo wojny i samą wojnę. Faktów tych Kautsky nie przyjmował jednak za nieuchronne, gdyż nie uważał za nieuchronną ich przyczynę, tj. istnienie samego ustroju kapitalistycznego.

Drugiej idei, ekskluzywnemu nacjonalizmowi niemieckiemu, zarzucał, że prowadzi wprost do wojen celnych, chociaż zmierza do obniżki, względnie zniesienia ceł wewnętrznych w wielkim obszarze gospodarczym oraz — militarnych, chociaż niektórzy protagoniści gospodarki wielkiego obszaru obnoszą się z obłudnym hasłem gwarancji pokoju między narodami. Krytyki tej idei dokonał Kautsky w konfrontacji z socjalistyczną ideą równości narodów i z koncepcją ich przemieszania się w ogólnoswiatowej republice proletariackiej, nie znającej granic suwerennych państw i posługującej się jednym, nowym językiem ²¹.

Odrzucenie tych dwóch idei było bardzo istotne, gdyż zdeterminowało ostateczną postawę niektórych socjaldemokratów wobec koncepcji gospodarki wielkiego obszaru — przesądziło o ich opozycji. Sama bowiem koncepcja wykazywała wiele zbieżnych punktów z socjaldemokratyczną wizją lepszego świata: usuwała granice celne, przyczyniała się do złagodzenia lub zniesienia różnych podziałów politycznych; pokonując różnice językowe i wiążąc gospodarczo między sobą narody, zbliżała je do siebie, a szczególnie proletariatowi stwarzała korzystne warunki dla kontaktów międzynarodowych i wzmocnienia jego pozycji politycznej. Wprawdzie obracała się tylko w granicach Europy środkowej, lecz to co obiecywała, co mogła dać proletariatowi, miało istotne znaczenie. Zbieżność między wizją gospodarki wielkiego obszaru a socjalistyczną wizją państwa przyszłości była tak duża, że nawet Kautsky nie odrzucał pryncypialnie idei środkowoeuropejskiego związku gospodarczego. Przewidywał nawet — co się zresztą w niedalekiej przyszłości sprawdziło — że może nadejść taki okres w rozwoju kapitalizmu, kiedy socjaldemokraci poprą projekt *Mittleuropy* ²². Mimo wszystko jednak zbieżność ta była czysto zewnętrzna, toteż Kautsky przestrzegał przed uleganiem złudnym, powierzchownym analogiom. Sięgając do podłoża

²¹ K a u t s k y, *op. cit.*, ss. 48 - 56.

²² Tamże, ss. 47, 48.

światopoglądowego idei gospodarki wielkiego obszaru, ukazywał dopiero tutaj występujące jasno różnice między *Mittleuropą* a proletariackim „sprzysiężeniem wolnych korporacji”. Na tej podstawie konkludował, że aktualnie proletariat powinien odrzucić ideę środkowoeuropejskiego związku gospodarczego i państwowego: rzecznikami jej bowiem są wyznawcy agresywnego i ekskluzywnego nacjonalizmu, imperialiści i zwolennicy ochronnych barier celnych.

Kautsky, podobnie zresztą jak uprzednio Hilferding, zwracał uwagę na klasowy charakter idei gospodarki wielkiego obszaru. W wyjaśnieniu jednak tego charakteru posunął się dalej, choć nie głębiej, niż Hilferding. Wskazywał bowiem, na to, że intelektualisci, których dziełem były projekty gospodarki wielkiego obszaru, nie tylko bronili korzyści klasy kapitalistów, lecz także najbardziej żywotnych interesów własnych. Opowiadali się za gospodarką wielkiego obszaru i za regionalnym, politycznym związkiem państw środkowoeuropejskich, a nie za proletariacką koncepcją „wolnego związku państw”, dlatego że wobec rosnącej nadprodukcji inteligencji, intelektualisci niemieccy mogliby utracić w „wolnym związku państw” możliwości zarobkowe; w związku tym bowiem wszystkie narody byłyby traktowane na równi, Niemcy nie doznawaliby specjalnej ochrony i wskutek tego granice ich obszaru językowego mogłyby zostać przesunięte na korzyść innego języka, a ich intelektualisci straciliby pracę²³.

Jednocześnie z tymi obserwacjami i założeniami światopoglądowymi pod ostrzałem krytyki opozycyjnej znalazły się same idee gospodarki wielkiego obszaru. Przedmiotem ataków stała się przede wszystkim idea powiększenia obszaru gospodarczego. Zarzuty przeciw niej szły w trzech kierunkach: uderzały w „naturalność” procesu rozrastania się obszarów państwowych i gospodarczych, w wyłącznie przestrzenne pojmowanie „wielkości” obszaru gospodarczego oraz w statyczność określonej konstelacji politycznej świata, na której miał się opierać środkowoeuropejski związek gospodarczy.

Kautsky uważał, że nic nie przemawia za tym, iż państwa narodowe przeżyły się i że nadchodzi era państw narodowościowych; nie ma zatem żadnej nieuchronności tworzenia się coraz to większych państw i ich bloków; zupełnie zrozumiałe, że państwo małe nie zawsze może w międzynarodowej polityce handlowej postępować tak, jak państwo większe, ale stąd nie wynika, że państwo narodowe jest przestarzałe i niezdolne do życia²⁴.

F. Naumannowi i K. Rennerowi, zwolennikom i propagatorom *Mittel-*

²³ Tamże, s. 42.

²⁴ Tamże, s. 32.

europy, Kautsky zarzucał, że z rozrastania się obszarów gospodarczych mających formę państw kolonialnych wróżą o naturalnej tendencji do powstawania obszarów gospodarczych, które musiałyby przyjąć formę państw narodowościowych i w ten sposób dają dowód, że nie odróżniają państwa kolonialnego od państwa narodowościowego.

„Jest to naturalnie ogólnie znanym faktem, że każde współczesne wielkie państwo zmierza do założenia imperium kolonialnego. Z faktu tego nie można wcale wywnioskować niczego, co przemawiałoby za założeniem czwartego państwa światowego, Europy środkowej. Jeśli by jej narody zjednoczyły się w jeden organizm państwowy, to jednak nie pozostawałyby do siebie w stosunku kolonii do kraju macierzystego, lecz w stosunku, w jakim pozostają do siebie narody państwa narodowościowego”²⁵.

Przeciwko rzekomej nieuchronności dalszego powiększania się obszarów gospodarczych zwracał się również J. Pentmann, ekonomista niemiecki ze Szwajcarii. Na podstawie dokładnej analizy historii powstawania planów unii celnych, ich związku z polityką gospodarczą i gospodarczymi ideami XIX w., doszedł on do wniosku, że idea unii celnej, spełniwszy swą rolę w powstaniu (w latach czterdziestych — sześćdziesiątych XIX w.) wielkich obszarów gospodarczych: niemieckiego, włoskiego i in., znajduje się odtąd w stanie obumierania. Popierają ją jeszcze ekonomiści, zwolennicy wolnego handlu, którzy nie doceniają granic politycznych i politycy, którzy nie doceniają siły idei narodowej²⁶.

Opozycja lewicowa odfetyszyzowała ideę powiększania obszaru gospodarczego jeszcze i w ten sposób, że karierę jej tłumaczyła zwykłym dążeniem kapitału finansowego do inwestowania pieniędzy w przemysł krajów nierozwiniętych, a nie do pożyczania ich na procent, ponieważ zysk jest większy od procentu. To inwestowanie pieniędzy w przemysł zagraniczny odbywa się w formie eksportu kapitału przemysłowego, który oprócz tego, że przynosi wyższe od procentu zyski, przyczynia się do rozwoju przemysłu kraju eksportującego. Aby taki eksport był możliwy, trzeba, by się znalazł kraj, który by go przyjął i który byłby zdolny zapłacić zań swoimi produktami, głównie rolniczo-surowcowymi. Innymi słowy, by mógł utworzyć łącznie z krajem eksportującym jeden obszar gospodarczy. Dlatego Hilferding pisał, że

„polityka kapitału finansowego dąży (...) do trzech celów: po pierwsze, stworzenia możliwie wielkiego obszaru gospodarczego, po drugie, odgrodzienia tego

²⁵ Tamże, s. 27.

²⁶ J. Pentmann *Die Zollunionsidee und ihre Wandlung im Rahmen der wirtschafts-politischen Ideen und der Wirtschaftspolitik des XIX Jahrhunderts bis zur Gegenwart.* (Jena, 1917), s. 128.

obszaru murem celnym od konkurencji zagraniczej, a przez to, po trzecie uczynienia z niego terenu eksploatacji dla krajowych zrzeszeń monopolistycznych”²⁷.

Zarzucono wreszcie idei powiększania obszaru gospodarczego, że opiera się na stałości konstelacji politycznej; że przyjmuje zgodność interesów państw członkowskich za stałą, a przynajmniej za trwałą, że zatem zakłada statyczność swej podstawy, podczas kiedy wiadomo, że jest ona zmienna; przerzucanie się różnych państw z jednego do drugiego obozu, wznoszenie i burzenie konstrukcji traktatowych XIX w. dowodzi, że nie ma w świecie politycznym koniecznej dla powiększenia obszaru gospodarczego stabilności w układach wrogości i przyjaźni²⁸.

Przy okazji tej krytyki powstała pierwsza, choć bardzo nieściśła definicja obszaru gospodarczego. Podał ją Kautsky, wedle którego obszar gospodarczy, to taki obszar, który sam sobie wystarcza pod względem gospodarczym, ma swój własny proces produkcyjny.

„W tym sensie — dodawał — można określić średniowieczny dwór pańszczyźniany albo, 'Markgenossenschaft' jako obszary gospodarcze. Nigdy jednak państwo nie ogranicza się do jednego, tego rodzaju obszaru. Wznosi się ono na połączeniu większej ich ilości (...) Obszar państwa nie pokrywa się z obszarem gospodarczym. Jest od niego albo większy, albo mniejszy”²⁹.

Drugą ideą gospodarki wielkiego obszaru, która stała się przedmiotem ataków opozycji, była idea komplementarności. Hilferding zarzucał, że Europa w przeciwieństwie do Imperium Brytyjskiego, nie składa się z elementów, które się wzajemnie uzupełniają, lecz z takich, które są mniej lub więcej tego samego rodzaju i konkurują ze sobą³⁰. Eulenburg zaś dostrzegał istotną sprzeczność między ideą komplementarności a ideą powiększenia obszaru gospodarczego. Komplementarność bowiem — według niego — to różnice, a różnice przeszkadzają w łączeniu się gospodarek narodowych w większe całości. Poza tym Eulenburg szermował argumentem, że wielki, europejski obszar gospodarczy nie ma szans na samowystarczalność i wszelkie odwoływanie się do analogii ze Stanami Zjednoczonymi jest tu niewłaściwe. Stany Zjednoczone bowiem, na które od Fryderyka Lista stale ktoś się powołuje, dysponują niemal wszystkimi surowcami i innymi naturalnymi podstawami, którymi Europa środkowa nie będzie rozporządzać³¹. Ponadto rynek środkowoeuro-

²⁷ R. Hilferding, *Kapitał finansowy* (Warszawa), 1958), ss. 670, 671.

²⁸ Eulenburg, *Literatur über... Mitteleuropa* („Weltwirtschaftliches Archiv”, VII, 1916), s. 412.

²⁹ Kautsky, *op. cit.*, s. 19.

³⁰ Hilferding, *op. cit.*, s. 676.

³¹ Eulenburg, *Das mitteleuropäische Wirtschaftsproblem in der jüngsten Literatur* („Weltwirtschaftliches Archiv”, 1918), s. 360.

pejski będzie za mały dla przemysłu niemieckiego i nie wchłonie całej jego produkcji. Z drugiej strony, Eulenburg zwracał uwagę na to, że aby osiągnąć wyższy stopień rozwoju gospodarczego, nie trzeba wcale uciekać się do tworzenia z komplementarnych części wielkiego obszaru gospodarczego. Takie bowiem państwa, jak Szwajcaria, Belgia, Holandia, czy Dania, wykazują najwyższy kapitalistyczny rozwój, dużą specjalizację i wysoką konkurencyjność na rynkach światowych właśnie przy bardzo małym rynku wewnętrznym ³².

Trzecia idea — racjonalizacji produkcji i obniżki kosztów w wielkim obszarze gospodarczym — była przez opozycję stosunkowo najmniej atakowana i stosunkowo najbardziej została przez nią pogłębiona. Stanowiła ona bowiem najmocniejsze ogniwo w łańcuchu idei wielkoprzestrzennych. Nawet ci spośród socjaldemokratów, którzy odrzucali sam projekt gospodarki wielkiego obszaru i krytykowali inne idee, tej albo nie atakowali w ogóle, albo nie popierali ataku żadnymi przekonującymi argumentami. Ci natomiast, którzy ów projekt akceptowali, czynili to właśnie pod wpływem idei racjonalizacji produkcji i obniżki kosztów. I jedni i drudzy, analizując tę ideę na tle ustroju kapitalistycznego, dokonali przy tej okazji dalszego jej pogłębienia.

Juz w 1907 r., a więc w 5 lat po pierwszym sformułowaniu doktryny gospodarki wielkiego obszaru przez ekonomistę niemieckiego, A. Sartoriusa v. Waltershausena ³³, socjaldemokrata austriacki, Otto Bauer, analizując dziewiętnastowieczne tendencje do politycznego zjednoczenia Niemiec, doszedł do wniosku, że w tym samym kierunku zmierzał współczesny kapitalizm. Fakt ten naprowadził Bauera na związek między rozmiarami obszaru gospodarczego a korzyściami płynącymi stąd, po pierwsze, dla produkcji dóbr, po drugie zaś, dla cyrkulacji kapitału.

W dziedzinie produkcji wielki obszar gospodarczy przynosi, według Bauera, następujące korzyści: 1) pozwala na zwiększenie rozmiarów przedsiębiorstwa, co daje w konsekwencji obniżkę kosztów produkcji i wzrost wydajności pracy, 2) pozwala na osiągnięcie tych efektów drogą zwiększania ilości jednakowych przedsiębiorstw, gdyż wówczas mogą one stosować między sobą podział pracy i specjalizować się w określonych kierunkach produkcji; mogą obniżyć koszty naprawy i odnowienia aparatury produkcyjnej, korzystając ze wspólnych warsztatów reparacyjnych; mogą obniżyć swe koszty produkcji dzięki ulepszeniom dróg i środków transportu, opłacającym się jedynie przy obsłudze większej ilości

³² Podobnie Diehl, *Deutschland als geschlossener Handelsstaat im Weltkrieg*, ss 31, 32.

³³ A. Sartorius v. Waltershausen, *Beiträge zur Beurteilung einer wirtschaftlichen Föderation von Mitteleuropa* („Zeitschrift für Sozialwissenschaft”. Breslau, 1902, ss. 557, 674, 765, 860).

jednakowych przedsiębiorstw; mogą także po niższych kosztach werbować kwalifikowanych pracowników i na koniec mogą zużywać odpadki produkcyjne, co jest możliwe jedynie przy masowej produkcji wielkoprzemysłowej; 3) pozwala na najefektywniejszą alokację kapitału, gdyż jest to z większą korzyścią dla obszaru gospodarczego, gdy skierowuje swą pracę jedynie do tych gałęzi wytwórczości, w których ma pomyślniejsze warunki produkcji, inne zaś dobra importuje, niż gdyby wszystkie dobra produkował u siebie.

W dziedzinie obiegu kapitału natomiast wielki obszar daje korzyści płynące z prawa wielkich liczb. W małym obszarze gospodarczym wystarczy grad lub pozar, by zakłócić regularne krążenie kapitału, w wielkim zaś brak występujący w jakiejś jednej jego części bywa wyrównywany przez bogactwo innej. Gdy w małym obszarze nagle wzrośnie popyt na jakiś towar, fakt ten odbije się na każdym przedsiębiorstwie: wzrośnie popyt na kapitał pieniężny, podniesie się stopa procentowa i ceny. W wielkim natomiast obszarze, nagromadzone duże ilości kapitału pieniężnego wystarczą na pokrycie uwielokrotnionego zapotrzebowania lokalnego i nie dopuszczą przez długi czas do wzrostu stopy procentowej³⁴. Dlatego ówczesny kapitalizm dążył do tworzenia wielkich obszarów gospodarczych, stąd też ideałem jego przestało być państwo narodowe, a stało się państwo narodowościowe³⁵.

Opierając się na tej analizie, Hilferding, szukał dalszych przyczyn zaangażowania kapitalizmu w ideałach gospodarki wielkiego obszaru i doszedł do wniosków jeszcze głębszych. Uchwycił mianowicie kolejną nić zysku wiążącą kapitalizm z wielkim obszarem gospodarczym: obszar ten jest bowiem otoczony cłem ochronnym, które wyodrębnia go od reszty świata i zapewnia monopolowi kapitalistycznemu zysk nadzwyczajny od zbytu na rynku krajowym; im większy jest ten obszar, tym większy jest zbyt w jego granicach i tym większy jest zysk karteli; im zaś większy jest ten zysk zarobiony na konsumentach wewnętrznych, tym wyższe mogą być premie eksportowe, czyli po tym niższych cenach mogą kartele zbywać swą produkcję na rynkach światowych, a to oznacza wzrost ich konkurencyjności wobec wszystkich współzawodników. I tu tkwi największy walor własnego wielkiego obszaru gospodarczego dla karteli kapitalistycznych³⁶.

Cała ta krytyka nie zwracała jednak swego ostrza przeciw logicznym implikacjom idei racjonalizacji produkcji i obniżki kosztów, nie podważała związku między oszczędnościami płynącymi z rozmiarów przed-

³⁴ O. Bauer, *Die Nationalitätenfrage und die Sozialdemokratie*, Wien, 1907, ss. 177 - 180.

³⁵ Bauer, *op. cit.*, s. 474.

³⁶ Hilferding, *op. cit.*, s. 641.

siębiorstwa a wielkością obszaru gospodarczego, lecz kierowała się przeciw społeczno-gospodarczemu kontekstowi tej idei; przeciw sposobom i celom wyzyskania tego związku przez ówczesny kapitalizm. Jedynie K. Kautsky, posługując się „paradoksem Belgii i Szwajcarii” zaczął sam logiczny związek między racjonalizacją produkcji i obniżką kosztów a rozmiarami obszaru gospodarczego. Jakkolwiek nie potrafił obalić go, to jednak podając przykład Belgii i Szwajcarii, które mimo małych obszarów gospodarczych stosują racjonalizację produkcji i konkurują na rynkach światowych niższymi kosztami, usiłował związkowi temu odebrać charakter prawa³⁷.

Na szczególnie silne zarzuty opozycji wystawiona była również idea stabilizacji koniunktury oraz dobrobytu. Nie negowano, że wielki obszar gospodarczy może podnieść dobrobyt, lecz zarzucano, że będzie to podniesienie dobrobytu jedynie kraju gospodarczo silniejszego (Niemiec) i jedynie tych kapitalistów, którzy okażą się na tyle silni, że wytrzymają konkurencję na powiększonym rynku.

Diehl krytykował tę ideę z punktu widzenia interesów niemieckiego rolnictwa. Obawiał się, że konkurencja austro-węgierska nie tylko nie podniesie dobrobytu rolników niemieckich, lecz utrudni Niemcom spełnienie najbardziej palącego zadania, które polega na zapewnieniu przyrostowi ludności wiejskiej możliwości egzystencji na roli³⁸.

Na Węgrzech opozycja szermowała głównie argumentami natury politycznej, gospodarcze zaś sprowadzała do zagrożenia młodego, rozwijającego się przemysłu węgierskiego przez konkurencję niemiecką. E. Varga ponadto zarzucał, że projekt wielkiego obszaru gospodarczego niemiecko-austriacko-węgierskiego odbije się niechybnie również ujemnie i na poziomie życia węgierskiej klasy robotniczej, której dobrobyt zawisł od dobrobytu kapitalistów-przemysłowców. Autor ten przestrzegał także, że wielki obszar gospodarczy może pogorszyć sytuację materialną rolników węgierskich, gdyż Niemcy są w mocy wyprzeć Węgry na rynku austriackim w dostawach pszenicy i żyta³⁹.

Również i K. Kautsky oponował przeciw naiwnemu i niezróżnicowanemu popieraniu idei dobrobytu. Utworzenie wielkiego obszaru nie może dać, według niego — jednakowej stabilizacji koniunktury i zapewnić jednakowego wzrostu dobrobytu wszystkim kapitalistom. Kapitaliści małego kraju, których produkcja jest nastawiona na rynek wewnętrzny, po wejściu w obręb wielkiego obszaru gospodarczego natkną się na moc-

³⁷ Kautsky, *op. cit.*, ss. 19 - 21.

³⁸ Diehl, *Zur Frage eines Zollbündnisses zwischen Deutschland und Österreich-Ungarn*”, Jena, 1915, s. 23.

³⁹ Varga, *Der Plan eines deutsch-österreichischen Zollverbandes* („Neue Zeit”, nr 8, 1915).

niejszą konkurencję kraju większego i nie tylko nie pomnożą swego dobrobytu, lecz w wielu wypadkach będą musieli obniżyć standard życiowy. Powstanie wielkiego obszaru gospodarczego nie oznacza dla nich zwiększenia ich rynku wewnętrznego, lecz zrezygnowanie z niego na rzecz konkurentów silniejszych⁴⁰.

Ostatnia idea: wzmocnienia stanowiska gospodarczego na zewnątrz należy do najpoważniejszych argumentów przemawiających za gospodarką wielkiego obszaru, to też i przeciw niej kierowały się zarzuty opozycji, dość przekonująco podważając jej bezsporność.

Kautsky przestrzegał, że powstanie *Mittleuropy* może wywołać w państwach trzecich retorsje, np. w postaci szykan i ograniczeń handlowych wobec jej członków. Utworzenie wielkiego obszaru gospodarczego w Europie środkowej wymagać będzie porzucenia przez Niemcy klauzuli największego uprzywilejowania, wskutek czego i państwa trzecie, które dotychczas udzielały tej klauzuli Niemcom, cofną ją i w ostatecznym rozrachunku Niemcy okupią swe uprzywilejowane stanowisko wobec Austro-Węgier i ewentualnie innych państw *Mittleuropy* strastami w stosunkach z państwami trzecimi⁴¹. Straty te zaś nie przyczynią się wcale do wzmocnienia ich stanowiska gospodarczego na zewnątrz.

Podobnie i Eulenburg zarzucał, że związek niemiecko-austro-węgierski wkrótce po powstaniu wykaze z wewnętrznej konieczności tendencje agresywne i pobudzi inne państwa do ściślejszego łączenia się ze sobą oraz do kontrofensywy przeciw zorganizowanej ekspansji gospodarczej Niemiec i ich bloku środkowoeuropejskiego. Taki obrót rzeczy odbiłby się ujemnie przede wszystkim na interesach Niemiec, gdyż ani związek z Austro-Węgrami, ani udział w *Mittleuropie* nie mógłby im skompensować szkód doznanych w drodze retorsji od państw trzecich⁴². Nie może więc być mowy o tym, by wielki obszar gospodarczy wzmocnił na zewnątrz stanowisko ekonomiczne jego członków.

W drugiej grupie idei, dotyczących form realizacji i funkcjonowania gospodarki wielkiego obszaru, przedmiotem krytyki opozycji była idea unii celnej oraz idea wyzyskania karteli i trustów do administrowania gospodarką wielkiego obszaru.

Przeciwko unii celnej wypowiedziało się „centrum” opozycji, tzn. jej człon apolityczny i naukowy. Eulenburg i Diehl, którzy byli autorami najpoważniejszych wypowiedzi na ten temat, opowiadali się wprawdzie za niemiecko-austro-węgierskim, czy nawet środkowoeuropejskim zbliżeniem gospodarczym, lecz byli przeciwni, by przybrało ono formę unii

⁴⁰ Kautsky, *op. cit.*, ss. 20, 21.

⁴¹ Tamże, s. 23.

⁴² Eulenburg, *Literatur uber... Mitteleuropa* („Weltwirtschaftliches Archiv”, 1916, s. 415).

celnej. Spod pióra Diehla wyszło przy tym zestawienie wszystkich zarzutów pod adresem unii celnej austro-węgierskiej.

W pierwszym rzędzie zwraca Diehl uwagę na głębokie różnice w strukturze gospodarczej Niemiec oraz monarchii naddunajskiej i uważa je za główną przyczynę niemożności zjednoczenia celnego.

Po drugie, według Diehla, przeszkodą na drodze do unii celnej niemiecko-austro-węgierskiej są różnice w systemach podatkowych obu państw. W wielkim obszarze gospodarczym obciążenia podatkowe artykułów konsumpcyjnych muszą być jednakowe, w przeciwnym bowiem razie z części jego wolnej od podatków na jakiś towar będzie się go wywozić do części, w której jest on opodatkowany i tam wypierać z rynku towary obciążone podatkami.

Zarzut ten jednak ma ograniczoną moc, jest on bowiem uzasadniony tylko w stosunku do pełnej unii celnej, tzn. bez wewnętrznej linii celnej między członkami unii. Upada natomiast, jeśli do unii wprowadza się wewnętrzną granicę celną, ta bowiem zlikwiduje ujemne następstwa różnic w systemie podatkowym krajów członkowskich. Jednocześnie jednak unia straci charakter pełnej unii celnej i stanie się związkim celnym. Na możliwość takiego wyjścia zwracali uwagę różni zwolennicy wielkiego obszaru gospodarczego, jak np. K. Keller, K. Stengel i J. Wolf⁴³.

Po trzecie, Diehl uważał, że unia celna wymaga spełnienia przez jej uczestników szeregu wymogów, które w wypadku Austro-Węgier i Niemiec albo w ogóle nie mogą być zrealizowane, albo realizacja ich napotykałaby na ogromne trudności.

1. Przede wszystkim prerekwizytem unii celnej jest jednolity system monetarny. Kraj bowiem, posiadający gorszą, zdewaluowaną walutę, jak np. Austro-Węgry, będzie dzięki niej górować nad swym partnerem w unii. Zdewaluowana bowiem waluta daje takie same efekty, jak wysokie cła ochronne: utrudnia import towarów obcych i ułatwia eksport własnych;

2. Jak już wspomniano, konieczna jest jednolita polityka finansowa. Realizacja zaś jej jest bardzo trudna, gdyż może wymagać zniesienia lub obniżenia pewnych ceł czysto fiskalnych oraz konsumpcyjnych, a także obniżenia podatków bezpośrednich, np. gruntowych, tak by obciążenie nimi produkcji przemysłowej było we wszystkich krajach członkowskich jednakowe. Spełnienie tych wymogów mogłoby poważnie zachwiać rów-

⁴³ K. Keller, *Ein deutsch-österreichisch-ungarischer Zollverein?* (*Schmollers Jahrbuch*, Jhg. 39, H. 2, s. 329); K. Stengel, *Zur Frage der wirtschaftlichen und zollpolitischen Einigung von Deutschland und Österreich-Ungarn*. München, 1915, s. 33, J. Wolf, *Ein deutsch-österreichisch-ungarischer Zollverband*. Leipzig, 1915, s. 23.

nową finansową państwa i dlatego jego żądanie napotkałoby sprzeciw partnera, do którego zostałyby skierowane⁴⁴.

3. Dalej, przesłanką sojuszu celnego jest jednolita polityka komunikacyjna; przy pomocy bowiem odmiennych taryf kolejowych i okrętowych można storpedować zamierzone przez wspólne cła efekty i obrócić je na korzyść jednego tylko partnera unii. Zrealizowanie tego wymogu w stosunku do Niemiec i Austro-Węgier nie było wedle Diehla do pomyslenia, gdyż np. cały rozkwit i przewaga niemieckiego przemysłu szkła opierały się na tanim transporcie rzeczonym surowca i gotowych wyrobów⁴⁵.

4. Konieczne jest także ujednoczenie socjalnego obciążenia produkcji, gdyż różnice w nim silnie wpływają na stopień konkurencyjności. Właśnie na tym polu polityki społecznej Niemcy i Austro-Węgry wykazują największe różnice, poważnie utrudniające zawarcie przez nie unii celnej. Sytuację pogarsza jeszcze bardziej fakt, że ustawodawstwo społeczne w Austrii jest odmienne także i od ustawodawstwa węgierskiego.

5. Na koniec, unia celna wymaga — według Diehla — ujednoczenia polityki kartelowej państwa, gdyż przy jej pomocy można usuwać ujemne skutki działalności karteli. Przez obniżanie np. lub podwyższanie ceł można przeciwdziałać nadużywaniu władzy karteli wewnątrzpaństwowych w dziedzinie cen, tj. zbytniemu ich podnoszeniu lub obniżaniu. Diehl miał tu te same wątpliwości, które nasuwało mu ujednoczenie obciążeń socjalnych⁴⁶.

Z pozycji lewicy opozycyjnej przeciw unii celnej wystąpił E. Varga, motywując swe stanowisko tym, że przemysł austriacki ma wobec niemieckiego, podobnie jak węgierski wobec austriackiego, gorszą lokalizację i gorsze warunki komunikacyjne⁴⁷. Wskutek tego wejście jego w unię, lub nawet tylko w związek celny, z przemysłem niemieckim oznaczałoby dlań konieczność częściowej, jeśli nie całkowitej, kapitulacji przed silniejszą konkurencją.

Przeciw unii celnej wypowiedział się również J. Pentmann. Przeanalizowawszy wszystkie plany unii celnej wysunięte w XIX w., doszedł do wniosku, że „historia nie zna realizacji unii celnej, w której siłą napędową nie byłaby wola utworzenia państwa narodowego”. Patrząc z tej perspektywy historycznej, Pentmann oceniał wojenne projekty unii celnej, wysuwane pod hasłem wąsko czy szeroko pojmowanej *Mitteleuropy*, całkowicie negatywnie⁴⁸.

⁴⁴ Diehl, *Zur Frage...*, ss. 35 - 39.

⁴⁵ Tamże, ss. 40, 41.

⁴⁶ Tamże, ss. 45, 46.

⁴⁷ Varga, *op. cit.*,

⁴⁸ Pentmann, *op. cit.*, ss. 128, 129, 132.

Drugą ideą w zespole dotyczącym form realizacji i funkcjonowania gospodarki wielkiego obszaru, która stała się przedmiotem krytyki opozycji, była myśl użycia trustów i karteli wewnątrzpaństwowych do administrowania gospodarką wielkiego obszaru. Była ona dość popularna, propagował ją m. in. A. Sartorius w swym pierwszym doktrynalnym opracowaniu idei gospodarki wielkiego obszaru⁴⁹ oraz F. Naumann w swej *Mitteleuropie*⁵⁰.

Wśród jej krytyków znalazł się w pierwszym rzędzie K. Kautsky, który zaatakował przede wszystkim podstawę tej idei: twierdzenie, że niebezpieczeństwem dla państwa są jedynie kartele i trusty zagraniczne. Według niego, trusty krajowe są dla państwa groźniejsze od zagranicznych. Stosując bowiem *dumping* mogą „wygłodzić” kraj, w którym działają jego przedsiębiorstwa⁵¹.

Ta sama myśl występuje wcześniej w krytyce Hilferdinga, z której wynika, że utworzenie wielkiego obszaru gospodarczego otoczonego cłami ochronnymi ustabilizuje kartele narodowe (wewnątrzpaństwowe) i przędzej czy później ułatwi powstawanie organizacji kartelowych w skali międzynarodowej. Ustabilizowana pozycja karteli narodowych będzie je skłaniać do międzynarodowego zawieszenia broni, korzystnego także i dla partnerów zagranicznych⁵². Stąd nie można się spodziewać, by kartele i trusty narodowe broniły interesów swego obszaru przeciw niebezpieczeństwom grożącym mu ze strony trustów zagranicznych i by stanowiły sprawny element w urządzeniach ułatwiających funkcjonowanie jego gospodarki.

IV

Podsumowując powyższą analizę można dać odpowiedź na pytania postawione w pierwszej części artykułu. A więc po pierwsze, gdy chodzi o wpływ opozycji na treść niemieckich koncepcji gospodarki wielkiego obszaru, to był on i bezpośredni, i pośredni.

Bezpośredni polegał na tym, że krytykując pewne wnioski wyprowadzone przez zwolenników gospodarki wielkiego obszaru z opartych na obserwacjach założeń, sami opozycjoniści od razu dokonywali uściślenia tych tez, służących za podstawę rozumowania i w ten sposób bezpośrednio wzbogacali zespół idei gospodarki wielkiego obszaru. Tą drogą do zespołu tego weszło np. pojęcie obszaru gospodarczego sformułowane przez Kautsky'ego, czy też teza Diehla, że nie rozmiary obszaru gospo-

⁴⁹ Sartorius, *op. cit.*, s. 784.

⁵⁰ F. Naumann, *Mitteleuropa*. Berlin, 1915, s. 207.

⁵¹ Kautsky, *op. cit.*, s. 25.

⁵² Hilferding, *op. cit.*, s. 640.

darczego, ani wysokość jego zaludnienia, lecz jego wartość i jedność są najważniejszymi elementami mocarstwowości⁵³.

Wpływ zaś pośredni daje się uchwycić w reakcji adherentów gospodarki wielkiego obszaru na krytykę ich poglądów. Krytyka ta bowiem zmuszała do odpierania stawianych zarzutów, co mogło się odbywać jedynie drogą rewizji dotychczasowej argumentacji i wzmocnienia jej dodatkowymi tezami. I tak np. krzykliwa i demagogiczna krytyka „Wszech Niemców” zmusiła zwolenników *Mittleuropcy* do zrewidowania swego programu i wycofania się ze zbyt jednostronnego i za daleko posuniętego zaangażowania w sprawy środkowoeuropejskiego obszaru gospodarczego. Naumann, najpoważniejszy w latach I wojny światowej rzecznik *Mittleuropcy*, oświadczył, że nigdy nie był przeciwnikiem zamorskich związków handlowych Niemiec, zaś członkowie *Verein für Sozialpolitik* w czasie plenarnej sesji w kwietniu 1916 r., poświęconej dyskusji nad problematyką zbliżenia gospodarczego niemiecko-austriacko-węgierskiego, ostrożnie wycofali swe poparcie dla tez wyłącznie angażujących Niemcy w wielki europejski związek gospodarczy.

Podobną rolę odegrała krytyka idei stabilizacji koniunktury. Mimo swej pobieżności i nieprecyzyjności wpłynęła ona na pogłębienie znajomości problemu rolnictwa w wielkim obszarze gospodarczym (szczególnie niemiecko-austro-węgierskim) oraz na rozwinięcie zagadnienia konkurencji w gospodarce wielkiego obszaru. Zarzuty bowiem opozycji pobudziły zwolenników tej gospodarki do dokładniejszego zbadania zagadnień będących przedmiotem krytyki. Tak np. już w 1916 r. J. Esslen i K. Keller wystąpili z poważnymi studiami omawiającymi przewidywaną sytuację rolnictwa w wielkim obszarze gospodarczym. I obaj doszli do wniosku, że konkurencja austriacko-węgierska może najwyżej przejściowo zachwiać dobrobytem rolnictwa niemieckiego, lecz trwałych szkód wyrządzić mu nie może⁵⁴.

Na pytanie drugie, czy krytyka była celna, czy nie, trzeba odpowiedzieć: i tak i nie. Celne było niewątpliwie podważenie fundamentalnej tezy o nieuchronności zamykania się gospodarek wielkich potęg. I mimo że pierwsza połowa okresu międzywojennego była jednak widownią tendencji do zamykania się wielkich mocarstw gospodarczych (szczególnie W. Brytanii) w autarkiczne całości, tendencji której towarzyszyły wojny celne nawet między małymi państwami, to jednak nie przybrała rozmiarów przewidywanych przez zwolenników *Mittleuropcy*; nie doprowa-

⁵³ Diehl, *Zur Frage...*, s. 14.

⁵⁴ J. Esslen, *Die deutsche Landwirtschaft. Die wirtschaftliche Annäherung zwischen dem deutschen Reiche und seinen Verbündeten*. München-Leipzig, 1916. T. II, ss. 191 - 246); K. Keller, *op. cit.*

działa więc do spodziewanego utworzenia i całkowitego odseparowania się od siebie wielkich bloków gospodarczych.

Celne było również zwrócenie przez opozycję uwagi na przykład Belgii i Szwajcarii, niepokojący odtąd wszystkich, którzy zwykli łączyć dobrobyt kraju z wielkością jego obszaru gospodarczego w związek o charakterze niemal prawa. Wprawdzie krytyka nie rozwinęła argumentu dotyczącego „paradoksu Belgii”, wskutek czego teza o związku dobrobytu z wielkością obszaru nie upadła, lecz uderzenie było na tyle silne, że zachwiało jej dotychczasową bezspornością. Odtąd paradoks ten będzie tkwił trwale w zespole idei gospodarki wielkiego obszaru jako kontrargument za słaby, by je zagłuszyć i za mocny, by mogły go one usunąć.

Ale obok tych i wielu innych spostrzeżeń trafnych, krytyka opozycyjna miała na swym koncie liczne zarzuty chybione jeśli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo. I tak na czoło uchybień krytyki wysuwają się dwa, popełnione w stosunku do komplementarności. Po pierwsze, komplementarność w rozumieniu opozycji opiera się jedynie na diametralnych różnicach w charakterze gospodarek członkowskich wielkiego obszaru. Z pojęcia komplementarności wykreślono możliwość uzupełniania się gospodarek przemysłowych, wyspecjalizowanych w różnych gałęziach, czy nawet podgałęziach produkcji, albo gospodarek rolniczych, również ograniczających się tylko do pewnych rodzajów produkcji. Tymczasem, jak na to zwrócili uwagę zwolennicy gospodarki wielkiego obszaru (np. R. Battaglia)⁵⁵, komplementarność może się opierać także na różnicach nie biegunowych, wynikających z bardzo wąskiej specjalizacji.

Drugim brakiem krytyki komplementarności było oparcie jej na założeniu swobody udziału wszystkich państw w wolnym handlu międzynarodowym. Szczególnie Eulenburg uważał, że udział ten daje więcej zysków niż udział w regionalnych wielkich obszarach gospodarczych i chciał przestawić orientację gospodarczą Niemiec z kontynentalnej, ku której ciągnęły ją plany *Mittleuropy*, na zdecydowanie światową⁵⁶. Tymczasem, w rzeczywistości, handel światowy oddalał się coraz bardziej od ideału nieskrępowanej wymiany i między Niemcami a Anglią i Stanami Zjednoczonymi zaczęły narastać przeciwieństwa na tle walki o rynki zbytu. Brakowało warunków do zupełnie wolnej wymiany handlowej i właśnie pod wpływem trudności, które zaczęły się piętrzyć przed handlem niemieckim na rynkach światowych, powstała w Niemczech myśl utworzenia środkowoeuropejskiego obszaru gospodarczego. Częścio-

⁵⁵ R. Battaglia, *Ein Zoll-und Wirtschaftsbandnis zwischen Osterreich-Ungarn und Deutschland*. Wien, 1917, ss. 297, 461.

⁵⁶ Eulenburg, *Literatur uber... Mittleuropa* („Weltwirtschaftliches Archiv”, 1916, s. 416).

wa więc komplementarność w granicach wielkiego obszaru była pomyślana jako substytut całkowitej komplementarności, którą może dać jedynie pełny udział w gospodarce światowej, ale który, według zwolenników gospodarki wielkiego obszaru, aktualnie nie był dla Niemców dostępny. Krytyka zatem komplementarności operowała założeniem nie odpowiadającym rzeczywistości.

Nie było także zupełnie trafne wyjaśnienie klasowego charakteru idei gospodarki wielkiego obszaru przez Kautsky'ego. Wskazał on bowiem na sojusz interesów intelektualistów i kapitalistów, jako na źródło wielkoprzestrzennych koncepcji gospodarczych, lecz interesy te pojmował bardzo płytko, nie wychodząc poza zewnętrzne analogie z materialnymi interesami robotników, na skutek czego jego wyjaśnienie grzeszy wręcz naiwnością. Kautsky uważał, że intelektualści, nie stanowiący w istocie rzeczy klasy społecznej, często i łatwo łączą się z różnymi klasami, broniąc ich interesów: bywa, że z kapitalistami, bywa że z arystokratami lub z drobnomieszczaństwem albo też z proletariatem. „W takiej roli dzielają narodowe zapatrywania tej klasy, w walce której uczestniczą”⁵⁷. Wniosek taki nie wyjaśnia jednak wystarczająco klasowego charakteru idei gospodarki wielkiego obszaru, gdyż równie prawdziwa jest jego odwrotność: intelektualści biorą udział w walce tej klasy, której poglądy dzielają.

Dalej, przynajmniej częściowo chybiony był zarzut postawiony także przez Kautsky'ego rzecznikom *Mittleuropy* w osobach Naumanna i Rennera, że nie odróżniają państwa kolonialnego od państwa narodowościowego, jeśli z rozrastania się imperiów kolonialnych wróżą o nadchodzącej epoce obszarów gospodarczych, które przyjmą formę państw narodowościowych. Formalnie rzecz biorąc, zarzut był słuszny, lecz nie uderzał w sedno rzeczy. Lansowane bowiem przez Niemcy projekty wielkiego obszaru gospodarczego nie zmierzały wprawdzie do uczynienia z pozostałych państw członkowskich swoich kolonii w dosłownym sensie, lecz w praktyce doprowadziłyby one do uzależnienia od Niemiec w formach *quasi* kolonialnych słabszych, rolniczo-surowcowych krajów Europy południowo-wschodniej. W każdym razie, pod tym względem, wielki obszar gospodarczy byłby bliższy wielkich imperiów kolonialnych, aniżeli wyimaginowanego, wyidealizowanego państwa narodowościowego, w którym nie byłoby dyskryminacji gospodarczej poszczególnych narodów.

Podobnie słaby był zarzut, że idea powiększenia obszaru gospodarczego, opierając się na stałości konstelacji politycznej, opiera się na czymś, czego nie ma. Wielki obszar gospodarczy nie był bowiem projektowany na „wieczne czasy”, lecz miał jedynie posłużyć Niemcom za śro-

⁵⁷ K a u t s k y, *op. cit.*, s. 39.

dek do zdobycia mocarstwowego stanowiska w świecie. Wystarczała więc krótkotrwała zbieżność interesów między jego członkami. Poza tym liczone się i z faktem, że korzyści gospodarcze płynące dla wszystkich partnerów wzmocnią również i więzy polityczne między nimi.

I na koniec, nie mógł być przekonywający zarzut, że unia celna niemiecko-austro-węgierska jest niemożliwa, skoro jedni spośród opozycjonistów, jak np. Eulenburg, opierali go na tezie, że gospodarcze różnice między obu krajami są zbyt drobne, wskutek czego wymiana handlowa między nimi jest za mała i wykazuje słabe zdolności rozwojowe, inni natomiast, jak np. Diehl, opierali ten zarzut na argumentach wręcz przeciwnym: różnice między obu krajami są za duże, by unia celna między nimi mogła dać spodziewane efekty.

Z powyższych dwóch odpowiedzi wynika również rozwiązanie kolejnej kwestii: czy krytyka zachwiała twierdzeniami zwolenników gospodarki wielkiego obszaru, czy też je wzmocniła? Poza zarzutem, że formowanie się zamkniętych gigantów ekonomicznych wcale nie jest pewne i poza tzw. paradoksem Belgii, które wstrząsnęły logicznymi podstawami koncepcji wielkoprzestrzennych, wszystkie inne argumenty opozycji przyczyniły się bezpośrednio lub pośrednio do wzmocnienia idei gospodarki wielkiego obszaru. Literatura opozycyjna mimo, lub nawet wbrew swym zamiarom, spełniła wobec nich funkcję kontrolującą i korygującą. Miała więc swój — choć nie zamierzony — udział w przygotowaniu i powstaniu skończonej doktryny gospodarki wielkiego obszaru.

Odpowiedź na pytanie ostatnie: dlaczego opozycja, mimo rzucenia do walki szeregu celnych argumentów nie zdyskredytowała całkowicie idei gospodarki wielkiego obszaru, wymaga uwzględnienia również warunków, w których krytyka działała. Opozycja nie mogła definitywnie pokonać rzeczników gospodarki wielkiego obszaru, gdyż wpływ jej, w zestawieniu z siłami przeciwników, był zbyt słaby. Słabość zaś ta wynikała z następujących przyczyn.

Pod względem przynależności klasowej i poglądów politycznych oponentów krytyka była rozproszona. Wpływało to stąd, że żadna klasa ani żadne ugrupowanie polityczne nie zajmowało w sprawie gospodarki wielkiego obszaru stanowiska jednolitego: ani kapitaliści, ani konserwatyści, czy liberałowie nie mieścili się w opozycji bez reszty. Dlatego też krytycy nie tylko nie mieli za sobą poparcia całego środowiska, z którego się wywodzili, ale w środowisku tym znajdowali przeciwników, którzy osłabiali skuteczność ich akcji skierowanej przeciw koncepcjom wielkoprzestrzennym.

W świecie nauki, i tym politycznie zaangażowanym, i tym obwarowanym zastrzeżeniem apolityczności, z reguły wszyscy zajmujący się problemem wielkiego obszaru gospodarczego, afirmowali jego realizację.

Mieli zastrzeżenia co do szczegółów, przeciwstawiali się poszczególnym ideom wielkoprzestrzennym, lecz sam pomysł akceptowali. W kręgu tych ludzi stanowisko bezwzględnej opozycji należało do wyjątków.

Fakt ten, przynajmniej w części, wpłynął również i na treściowe rozproszenie krytyki opozycyjnej. Nie wydała ona jakiegoś syntetycznego dzieła obalającego koncepcję gospodarki wielkiego obszaru drogą drobiazgowej analizy, oceny i wykazania bezzasadności poszczególnych jej idei, nie stworzyła jakiejś *Anty-Mitteleuropy*, lecz ograniczała się do „partyzantki”, atakującej to tę, to inną ideę wielkoprzestrzenną. Przy tym nie zabijała, lecz raniła i wskazywała w ten sposób na słabe miejsca w różnych koncepcjach gospodarki wielkiego obszaru.

Tezom opozycyjnym brak było ponadto podstaw teoretycznych co wynikało z zaniedbania przez naukę ekonomii badań nad rolą przestrzeni w życiu gospodarczym. Był to spadek po szkole klasycznej w ekonomii, dla której gospodarka była aprzestrzenna, wolna od granic, gdyż w epoce powstania tej szkoły była gospodarką liberalną.

Reasumując: mimo wszystkich swych wad krytyka opozycji nie była bezowocna i nie tylko wniosła swój wkład do rozwoju idei gospodarki wielkiego obszaru, lecz także przyczyniła się do ich lepszego poznania oraz do zrozumienia ich podłoża politycznego, gospodarczego i filozoficznego. Rolę tę spełniła poprzez: 1) podważenie, rzekomo bezspornej, tezy o nieuchronności powstania zamkniętych bloków gospodarczych i zagrożenia przez nie Niemiec (Eulenburg); 2) odsłonięcie imperialistycznego podłoża niemieckich planów gospodarki wielkiego obszaru; 3) dokonanie pierwszej marksistowskiej krytyki dwóch założeń filozoficznych *Mitteleuropy*: idei nieuchronności wojen oraz idei ekskluzywnego nacjonalizmu (Kautsky); 4) zwrócenie uwagi na klasowy charakter koncepcji gospodarki wielkiego obszaru (Kautsky, Hilferding); 5) sformułowanie pierwszej w kontekście idei wielkoprzestrzennych definicji obszaru gospodarczego (Kautsky); 6) odkrycie nowej nici zysku wiążącej kapitał finansowy z koncepcją gospodarki wielkiego obszaru (Hilferding); 7) dokonanie pionierskiej analizy związków idei racjonalizacji produkcji i obniżki kosztów z jej kontekstem społeczno-ustrojowym (Hilferding); 8) podważenie bezsporności tezy głoszącej, że państwa członkowskie wielkiego obszaru przez wejście doń wzmocnią swe stanowisko gospodarcze na zewnątrz.

Rolę tę opozycja mogła spełnić tylko dlatego, że zwolennicy wielkoprzestrzennych koncepcji gospodarczych, mimo iż posiadali ku temu siłę i środki, nie słumili krytyki, lecz z korzyścią dla siebie tolerowali ją, dając dowody zrozumienia starej i głębokiej prawdy, że najlepszą kontrolą rozumowania człowieka jest rozumowanie drugiego człowieka.